

## **MATERIAŁY POMOCNICZE DO ZAKŁADKI 1**

### **1. Pewien fakt u początku nowego życia**

*Listy **nauczyciela i ucznia liceum**, które zacytował Julián Carrón w swoim wystąpieniu podczas Pielgrzymki z okazji Jubileuszu Miłosierdzia. Sanktuarium w Caravaggio (BG), 1° października 2016 r.*

#### **Miłosierdzie może dotrzeć przez osobę, po której najmniej byś się tego spodziewał**

Dziś rano wszedłem do klasy zraniony, ponieważ wczoraj jeden z moich uczniów powiedział mi: „Ale co się z tobą dzisiaj działo? Czy byłeś na nas zagniewany?”. Nie byłem na nich zagniewany, ale faktycznie byłem jakoś nieobecny, ponieważ zgubiłem klucze od domu i niepokoiłem się tym. Uderzyło mnie, iż on zauważył, że coś się ze mną działo, i to stało się dla mnie okazją do zastanowienia się, ponieważ oznacza, że nie jest prawdą, iż wszystko jest takie samo, nie jest prawdą, że ty możesz być albo nie być. Dzisiejszego ranka niosłem w sobie owo pytanie o obecność, które ów uczeń mi postawił, tę pilną potrzebę, abym był w klasie obecny w tej chwili, a nie z myślami gdzie indziej: wchodząc do klasy nagle postrzegłem, że ja, potrzebuję go, aby być, że ja potrzebuję ich twarzą, abym mógł być obecny, a to jest proste i wyzwalające. W ten sposób zrozumiałem trochę bardziej to, o czym mówiłeś w Cervinia, że „ruch jest formą, sposobem, przez który Chrystus do nas dotarł, nas zafascynował i pochwycił, że jest sposobem, w jaki chrześcijaństwo stało interesujące dla nas, w którym Chrystus stał się prawdziwą obecnością w naszym życiu. A my odkryliśmy to poprzez doświadczenie, dzięki Jego zdolności przyciągnięcia nas, zafascynowania nas, a przez przynależność, przemianę naszego życia. Lecz ta dynamika nigdy się nie zatrzymuje, ponieważ okoliczności się ciągle zmieniają. Dlatego Kościół nieustannie potrzebuje badać znaki czasu, aby szukać właściwej formy świadectwa”. Dziś jestem zadziwiony uwagą wobec mnie, której sobie zupełnie nie wyobrażałem, ponieważ zawsze myślałem, że moje bycie zależy ode mnie, co jest po części prawdziwe. Dzisiaj jednak odkryłem, że jest ktoś, kto potrzebuje, abym był i że ja do tego, aby być, potrzebuję jego. To doświadczenie jest niesamowicie fascynujące, owa wzajemność, która mnie naznacza; i nie w tym rzecz, żebym wiedział, co jest dobre dla tego chłopaka, dziś wiem, że ja jestem dobrem dla niego, dzięki pasji, jaką ja mam dla mojego życia. Muszę odpowiedzieć na to pytanie, ale nie poprzez czynienie dobra dla niego, które sobie wymyślę, ale czyniąc to, co zrobiłem dziś rano: wczoraj byłem w klasie, ale byłem nieobecny, dziś rano jestem tam i to moje bycie obecnym jest dobrem dla niego, zobaczyłem to, patrząc na jego dzisiejsze zaskoczenie!.

#### **Prostota serca**

Kiedy zastanawiam się nad tym, czym było dla mnie doświadczenie ekip GS, to myślę o „wydarzeniu się na nowo” spotkania, o wielkiej przyjaźni, która nieustannie zdobywa moje życie. Po pierwsze, poczynając od przyjaciół z mojej wspólnoty, nasza przyjaźń nie trakto-»

» wała niczego jako czegoś z góry oczywistego, ale otwierała na nowość, świeżość nowych znajomości z osobami, z życiem i doświadczeniami odmiennymi od naszych, z naturalnością i prostotą...; dialog między nami otwierał na spotkanie, był „mostem” łączącym z kimś drugim. Spotkanie, które jest potwierdzeniem obietnicy Chrystusa, iż nigdy nie pozostawi nas samymi; Jego żywej i „cielesnej” obecności w egzystencji każdego, który każdego dnia mi mówi, jak napisała moja przyjaciółka Stella: „Kim Ty jesteś, że mi brakujesz?”. Kim Ty jesteś, żywa obecności, której moje serce pragnie, ponieważ jest świadome, że ja bez Ciebie nic nie mogę uczynić?

Ekipy postawiły mi przed oczyma spotkanie, jakie przeżyłem kilka lat wcześniej z towarzystwem GS, kiedy całe pragnienie życia, którego było i jest pełne moje serce, wydawało się być w pełni zrozumiane, ukochane i potraktowane na serio. I nie w tym rzecz, żebym wcześniej nie wierzył, uczęszczałem w każdą niedzielę na Mszę św., uczestniczyłem w działalności oratorium, ale dopiero dzięki temu porywającemu doświadczeniu, poprzez ludzi, wydarzenia poczułem, że jest takie miejsce, w którym całe moje pragnienie prawdy jest postrzegane ze szczerością i gdzie ja jestem „bardziej ja”, ponieważ jest Ktoś, kto nazwał mnie przyjacielem; Ktoś, kto aż tak ulitował się nad moją nicością, że pozwolił się przybić do krzyża. Odtąd nic nie jest w stanie mnie zatrzymać, życie wybucha w moim sercu, a każdy dzień staje się czasem weryfikowania Spotkania, „bez odrywania się nawet na milimetr od rzeczywistości”, jak nam mówił Carrón podczas porannego sobotniego spotkania pytań.

Potrzebuję ponawiać to spotkanie, żyć naprawdę; nic mnie już nie zadowala, szkoła, przyjaciele, muzyka, sport w tym wszystkim rzeczywistość rzuca mi wyzwanie, by odnajdywać „okruch prawdy”, która odpowiada mojemu sercu. Od tamtego spotkania z większym Pięknością w rzeczywistości, w mojej egzystencji, zacząłem żyć prawdziwie, zgodnie z pragnieniem, a nie według moich myśli, ponieważ chcę „się rozsmakować” wszystkim, chcę „rozgrywać moje życie” w całej pełni nie w jakimś idealnym świecie, ale w tej rzeczywistości, która jest mi dana, która jest ciągłym polem bitwy, ale gdzie ja przeżyłem spotkanie z Nim i proszę, aby ono się wydarzało codziennie. Ekipy stały się okazją przypomnienia sobie tego, punktem wyjścia, aby z większą determinacją kontynuować wędrówkę, ponieważ „człowiek wędruje, kiedy wie, dokąd zmierza”.